Teol. 2958

DO BISKUPOW FRANCUSKICH

L I S T

OYCA SWIĘTEGO

KLEMENSA XIII.

O Prześladowaniu Jezuitow i całego Kościoła Swiętego w Francyi.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLON.
39096 I

PAtrząc na ten opłakany ſtan, w ktorym dziś Kościoł powſzechny zoſtaie, w iak wielkim ſmutku zatopieni ieſteśmy, nikt barziey poznawać nie może, iako Wy Bracia Naymilſi: ktorzy o pobożność, Wiarę, i cześć Boſką gorliwi, rownie z Nami boleć powinniście, ponieważ te krzywdy, ktore ſię Kościołowi czynią, rownie Waſz Biſkupi Urząd, iako też Stoli[illegible]oſtolſką zniewažaią. Naybarziey zaś to mnie zaſmuca i przeraża, iż nie wie[illegible]ki potym przyidą koniec te ſtraſzliwe ſzerzącey ſię coraz w Kościele Bożym złości ludzkiey zamachy.

Maiąc n[illegible]zieią w BOGU, oraz tak na Waſzey cnocie i męſtwie, iako też na Nayiaśnieyſzego Chrześciańſkiego Krola pobożności, i w bronieniu Wiary gorliwości polegaiąc, za rzecz potrzebną do tych czas ſądziliśmy, w cichości i milczeniu miłoſierdzia Boſkiego oczekiwać. Lecz kiedy widziemy, iż wſzyſcy ſkupieni razem nieprzy-

ſaciele naſi, złośliwych ięzykow powściągnąć do tychczas niechcą: kiedy widziemy, iż w Krołeſtwie Waſzym Kościoła Swiętego umnieyſzona powaga, moc i zwierzchność Duchowna potargana ieſt i podeptana: kiedy naoſtatek wody nieprawości Wiarę zalewaią prawie i pogrążaią: trudno iuż na ludzkiey obronie, ktora omylna i zawodna ieſt, nadzieię pokładać i ſpoczywać. Do ſamego więc BOGA uciekać ſię należy, w Nim iedynie ufaiąc, i z Jego ſamego Wſzechmocney ręki broń biorąc, ktorąbyśmy mogli przełamać i przewyciężyć bezbożnych ludzi zaiadłość: ktora iak wielka i ſtraſzliwa ieſt, łacno zrozumieć możecie, ieżeli na te rzeczy, ktore ſię u Was dzieią, oko obrocić zechcecie.

Widzicie Naymilſi Bracia, iak w gorſzym nierownie w Krołeſtwie Waſzym ſą ſtanie ci, ktorzy z Kościołem trzymaią: á niżeli owi, ktorzy od tak dawnego czaſu okrutną i bezbożną woynę temuż Swiętemu Kościołowi wypowiadaią. Widzicie też, iak prawdziwey Wiary Obrońcom uſta gwałtem zamykaią, iż im na obronę Kościoła Powſzechnego praw i Apoſtolſkiego poſtanowienia, ani iednego ſłowa wyrzec nie godzi ſię: nowym zaś dziſieyſzym nieſłyſzaney i w Kościele Bożym nieznaiomey nauki Miſtrzom, pełnomocna do mowienia daie ſię wolność. Ci albowiem dziś chcąc powagę i moc Chryſtuſowego Kościoła wyniſzczyć, nie tylko do Wiary należące Przodkow Naſzych uſtawy, ſłowy i piſmem z gruntu wywracaią: ale też ſłużbą Naywyżſzego bawiących ſię, i Swiętemi Sakramentami podług roſkazania Kościoła ſzafuiących Kapłanow prześladuią, do ſromotnego więźienia iawnie ich porywaią, wyganiaią z Oyczyzny, hańby naoſtatek wieczney i ſromoty kaźń przeciwko Nim wydaią i ogłaſzaią. Nic nie mowią o tym, że Wam własnym trzody Waſzey Paſterzom moc do rządzenia i władzą odiąwſzy, Nauczycielow dla Chrześciańſkiey młodzi, mimo Waſzey woli i rady, z wielkim Wiary Swiętey niebeśpieczeńſtwem, iakich tylko chcą, obieraią dziś i naznaczaią.

Ale iuż do tego przyſtępuię, co nie tylko Dobru poſpolitemu i ludowi prawowiernemu wielką krzywdę czyni, lecz Stolicę tę Apoſtolſką i Was ſamych znieważa. Patrzcie, w jakim dziś u was ieſt ſtanie Zakon Jezuitow: ktory iednak gniazdem naydzielnieyſzych Wiary Swiętey Obrońcow zawſze zoſtawał i zoſtaie. Dawno iuż on od złośliwych Ludzi na celu pociſkow i poſtrzałow był położony; teraz zaś zdradą, podeyściem i mocą uciemiężony ieſt i roſprożony. Uſtawy czyli *Inſtitutum* Jezuickie, od Powſzechnego Kościoła na Zborze albo *Concilium* Trydentckim potwierdzone, od tak wielu Papieżow Przodkow Naſzych pochwalone; łaſkami, przychylnością i obroną ſamych Nayiaśnieyſzych Francuſkich Krolow umocnione; Waſzemiż, dla wielkich z niego w Kościołach Wam powierzonych odebranych pożytkow, nie tak z ludzkiey wdzięczności, iako z ſłuſzności raczey, wielkiemi pochwałami zalecone; to mowię Jezuickie *Inſtitutum* czyli Uſtawy, zkaradnemi i żadnego do prawdy podobieńſtwa niemaiącemi potwarzami zelżone, za nieznośną i nigdy niezmazaną Kościoła Swiętego plamę oſądzone, naoſtatek w Stołecznym Kroleſtwa Francuſkiego Mieście, w oczach ſamychże Was i Całego ludu, z nieſłychaną obelgą i zniewagą, ręką katowſką w ogień wrzucone ieſt i

ſpalone,

ſpalone. Same nad to Sluby Zakonne, o ktorych ważności Swiętemu tylko Kościołowi ſądzić należy, od Zwierzchności i ſądu Swieckiego za niegodziwe i nieważne iawnie ſą oſądzone i ogłoſzone.

Patrzą na to ci, ktorzy w nieprawościach zatopieni, żadney Religii i Wiary jarzma nie znaiąc, z daleka tylko temi utarczkami, iako do nich nie należącemi, z wielkim śmiechem i ſzydzeniem oczy ſwe paść zwykli; i widząc tak zaiadłą i świętokradzką Sądu Swieckiego przeciwko zwierzchności Kościelney woynę, nieomylną karmią ſię nadzieią, że za tym Kościoła Swiętego w Waſzym Państwie poniżeniem, zguba Chryſtuſowey Wiary w krotce koniecznie naſtąpić muſi. Jakoż iuż nie tylko ich gadania i głoſy, lecz piſma ſame i kſięgi iawne ſą i wiadome; w ktorych nieſfornemi i ſwawolnemi ſłowy z tych, ktorzy z Kościołem trzymaią, haniebnie naśmiewaią ſię i natrząſaią. Z boiaźnią i ze drżeniem błagam Majeſtat Naywyżſzego BOGA, od ktorego tyle łaſk Krôleſtwo Francuſkie obficie zawſze odbierało: ażeby On te tak ſtraſzliwe zamachy na zgubę Religii nagotowane, na ſamychże Wiary Swiętey nieprzyiacioł wſzechmocną ſwoią ręką obrocić raczył.

Rozumiecie iuż, dokąd te moie żale i ubolewania zmierzaią: to ieſt żebym cnotę Waſzę w Was wzbudził, i ſtateczność utwierdził. Jeżeli albowiem ktore, tedy teraźnieyſze czaſy, doznaney do tych czas pilności Waſzey i ſtarania potrzebuią; ażebyście ſię zdobyli na moc owę i ſiłę, ktora Wam przy poświęceniu na Biſkupi Urząd, mocą Boſką ieſt wlana; dla dania dzielnego odporu w dzień potrzeby, i w czaſie nieſzczęśliwym.

Chciałbym zaś naybarziey, ażebyście na walnym Zieździe dla doczeſnych potrzeb Kościołow Waſzych w Paryżu teraz zgromadzeni, z ſobą ſię, czas upatrzywſzy, pilnie znieśli, i tak moie, iako też Waſze troſkliwe ſtarania i żądze roſtrząſnęli; ſzukaiąc dzielnego i ſkutecznego ſpoſobu, ktorymby upadaiąca w Kroleſtwie Waſzym Kościoła Swiętego moc i powaga mogła być poratowana i podzwigniona. Gdyby też potrzeba tego wyciągała, idzcie do Tronu Monarchy Waſzego tak o Wiarę Swiętą gorliwego, wielkość i gorzkość żalu Waſzego ze łzami przekładaiąc: iż widzicie ciało Chryſtuſowe, to ieſt Kościoł Jego, mieczami nieprzyiacioł tyrańſko zranione i zkrwawione; Sługi zaś Jego czyli Kapłany na pośmiewiſko wydane i na wzgardę: ktoremi iednak kto gardzi, ten Chryſtuſem ſamym (iako On ſam świadczy) pogardza. Dodać też ieſzcze do Was będzie należało, iż ieżeli Kościołowi Swiętemu ſprawiedliwość ſię nie uczyni, i ſzkaradne krzywdy doſtatecznie nadgrodzone nie będą, obawiać ſię potrzeba (a z i inne nie lekkie z tąd wyniknąć mogą niebeśpieczeńſtwa) ażeby przeciwko prześladowcom Wiary Swiętey Krol Krolow Ziemſkich, Chryſtus JEZUS, Pan chwały, ſam w Oſobie ſwoiey nieprzyſzedł, dla ſprawy Kościoła ſwoiego oſądzenia. Tey przyſługi od Was ſię domaga nie tylko Kościoł Matka waſza, ale też miłość Oyczyzny, wierność i przychylność ku właſnemu Monarſze, ſama nawet Urzędu Waſzego powaga i honor.

Ktoż tu iuż wierzyć może, ażeby Chrześciańſki Monarcha, Kościoła Swiętego Syn pierworodny, odrzucić miał głos właſney Matki, za ſobą, i za moc i powagę ſwoię,

przez

przez usta Biskupow wstawiaiącey się i proszącey; ponieważ pobożny ten i gorliwy Krol zna dobrze i poznaie, iż nie tylko właśney Osoby swoiey całość, ale też całego swoiego Krolestwa z tylu niebespieczeństw wyrwanego, tak wielką, w ktorą dziś kwitnie ozdobę, moc i potęgę, gorącym Kościoła Swiętego modlitwom iest winien.

Ja, ile do mnie należy, gotow iestem wszytko cierpieć nie tylko dla Chrystusa i Oblubienicy Jego, Kościoła Swiętego, ale też dla tych wszytkich, ktorzy są prawdziwemi Wiary Swiętey Obrońcami. W tych liczbie Wy się też Bracia Naymilsi osobliwszym sposobem znayduiecie; ktorym dla doznaney Wiary i pilnego starania część Owczarni Chrystusowey każdemu z osobna zdana iest y powierzona. Tey ażebyście śmieley i mocniey podług powinności Pasterskiego Waszego Urzędu bronili, przyrzekam, iż całą moią Apostolską mocą i powagą bronić Was nigdy się nie zlęknę i nieprzestanę.

Wszakże trudno wymowić, iak nieznośnie nad Waszym utrapieniem, pracą i trudami boleię, widząc zwłaszcza, iak straszliwe i krwawe u areżki są te, na ktore nieprzyiaciele Wasi gwałtem prawie wyciągaią Was i wyzywaią. O Waszę tu idzie całość, i o Urzędu Waszego powagę i sławę; przetoż Pana zastępow gorącemi moiemi modlitwami, każdego czasu, mianowicie zaś przy straszliwey i niepokalaney Ołtarza Swiętego Ofierze błagać będę, ażeby On sam na obronę i ratunek przybyć Wam nieomieszkał. Tym czasem iak z naywiększą przychylnością Apostolskie Wam błogosławieństwo zasyłam. Dan w Rzymie dnia 9. Lipca, Roku 1762.